



ISSN 1643-1782

**MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. BRATA ALBERTA W BUSKU-ZDROJU
NR 187 LISTOPAD 2016 ROK**



HISTORIA JEDNEGO WIERSZA

Wszyscy znamy pierwsze strofy wiersza księdza Jana Twardowskiego „Śpieszmy się”. Gorzej jest z dalszym tekstem a już pewnie niewielu wie komu ten wiersz był dedykowany. Ksiądz Jan zadedykował go poetce Annie Kamińskiej. Wbrew legendom, nie zrobił tego po jej śmierci. Anna zdążyła nawet na ten wiersz odpowiedzieć tekstem „Puste miejsca”:

Śpieszmy się kochać

*Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
zostaną po nich buty i telefon głuchy
tylko to co nieważne jak krowa się wlecze
najważniejsze tak prędkie że nagle się staje
potem cisza normalna więc całkiem nieznośna
jak czystość urodzona najprościej z rozpacz
kiedy myślimy o kimś zostając bez niego.*

*Nie bądź pewny że czas masz bo pewność niepewna
zabiera nam wrażliwość tak jak każde szczęście
przychodzi jednocześnie jak patos i humor
jak dwie namiętności wciąż słabsze od jednej
tak szybko stąd odchodzą jak drozd milkną w lipcu
jak dźwięk trochę niezgrabny lub jak suchy ukłon
żeby widzieć naprawdę zamykają oczy
choćby większym ryzykiem rodzić się niż umrzeć
kochamy wciąż za mało i stale za późno*

*Nie pisz o tym zbyt często lecz pisz raz na zawsze
a będziesz tak jak delfin łagodny i mocny*

*Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
i ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą
i nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości
czy pierwsza jest ostatnia czy ostatnia pierwsza.*

Odpowiedź Anny Kamińskiej

„Puste miejsca”:

*Nikogo nie zdążyłam kochać
choć się tak śpieszyłam
jakbym musiała kochać tylko puste miejsca
zwisające rękawy bez objęcia ramion
puszczony przez głowę beret
fotel który powinien także wstać i wyjść z pokoju
książki już nie dotykane
grzebień z pozostawionym srebrnym włosom
łóżeczka z których niemowlęta wyrosły i poszły
szuflady niepotrzebnych rzeczy
fajkę z ustnikiem pogryzionym
buty zachowujące kształt stopy
co odeszła boso
słuchawkę telefonu gdzie ogłuchły głosy
tak się śpieszyłam kochać
i oczywiście nie zdążyłam*

Słów kilka o Annie Kamińskiej.

W jej dorobku znajduje się blisko 100 książek. Była nie tylko poetką, autorką opowiadań czy twórczości dla dzieci, ale także wybitną tłumaczką z niemal wszystkich języ-

ków słowiańskich.

Anna Kamińska to jedna z najciekawszych poetek religijnych. Anna Kamińska była też, jak często dzieje się u tak wrażliwych dusz, targana licznymi niepokojami. Najlepiej oddają to chyba słowa jej przyjaciółki ze szkolnych lat, również poetki, Julii Hartwig: „Była duszą zbuntowaną, poszukującą. Trafiło ją wiele kompleksów, głęboko przeżywała wszystko, co uważała za krzywdę. Ludzie najczęściej nic sobie nie robią z poczucia, że coś jest nie tak, a Anna z wieloma rzeczami nie potrafiła się pogodzić. (...) Musiała w coś wierzyć, i to do końca”. Podczas uroczystości pogrzebowych prymas Józef Glemp wyraził się o niej nawet: „prorokini Anna”. W swoim „Notatniku” zapisała: „Proszę o taki nekrolog: z radością przyjęła śmierć. Prosi bliskich o przyjęcie jej śmierci z radością”. Nim jednak doszła do tak żarliwej wiary, musiała przejść długą drogę. Jej wczesne wiersze bliższe są raczej socrealizmowi niż poezji religijnej. Jednak osobiste wstrząsy, takie jak śmierć matki w 1956 roku i – 11 lat później – męża poety Jana Śpiewaka powodują przemiany jej twórczości.

Gdy ks. Jan Twardowski w 1955 r. poznał poetkę, oboje z mężem uważali się za ludzi niewierzących. Jednak podczas kolejnych spotkań coś zaczęło się zmieniać. To właśnie ks. Twardowski udzielił namaszczenia jej choremu mężowi. Anna wspomina w swoim „Notatniku”: „Janek leżał na łożu śmierci, już nieprzytomny. Ksiądz Jan Twardowski modlił się przy nim półgłosem. Gdy ksiądz wyszedł, Janek obudził się i powiedział nagle wyraźnie: – Ksiądz się modlił. Jestem szczęśliwy. Teraz, gdy rozpamiętuję ten czas, jego słowa wydają mi się istotne. Było to wyznanie wiary. W przeciwieństwie do mnie, Janek zawsze był naturalnie wierzący. I może czasem tyle tylko trzeba, by wraz z całą męką konania człowiek został zbawiony”. Wstrząs związany ze śmiercią męża stał się początkiem nawrócenia poetki. „Pamiętam, jak ogarnięta ciemnością przychodziła do kościoła siostr Wizytek. Potrzebowała rozmowy i właśnie w tym czasie zaprzyjaźniliśmy się. Często jeździliśmy na grób Jana na Powązki. Wędrując od grobu do grobu, rozmawialiśmy o wierze, Bogu, fragmentach Pisma Świętego, o liturgii, a także o literaturze. Nigdy nie zabrakło nam tematów. Było w tym coś niezwykłego. Odwiedzaliśmy nie tylko groby bliskich, znajomych czy pisarzy, ale także te zapomniane i opuszczone” – wspominał po latach ks. Twardowski. „Byłem świadkiem jej nawrócenia i wzrostu w wierze” – pisał.

Po nawróceniu zmienia się podejście Anny do sztuki. Zaczyna coraz bardziej ważyć słowa. Jej twórczość stała się świadectwem tego, co działo się w jej duszy. W świetle Ewangelii, z taką miłością teraz poznawanej, ze wstydem patrzyła na swoje stare wiersze.

Ksiądz Jan stał się teraz nie tylko jej przewodnikiem, z którym czytała Pismo Święte, ale także przyjacielem. Wspólnie brali udział w Tygodniach Kultury Chrześcijańskiej w Warszawie.

Mówił, jak wiele miłości ofiarowała swoim bliskim: „Anna była człowiekiem niezwykle wrażliwym na potrzeby ludzkie. Była dobrą i czułą matką. Dbała o to, żeby »wydobyć na powierzchnię« zapomnianych poetów.

Ożywiała pamięć o umarłych. Była niezwykłą i świętą kobietą. Mogę powiedzieć – taki murowany człowiek, a jakże subtelny w przyjaźni. Takich ludzi już nie ma”. O swojej przyjaźni z nią mówił krótko: „To była przyjaźń nadprzyrodzona. Jedyna i najważniejsza przyjaźń w moim życiu, taka szlachetna, duchowa. AK

NIE ZAPOMINAMY

Kościół dnia 22-go października obchodził liturgiczne wspomnienie Św. Jana Pawła II. Spośród wielu szkół naszej parafii to właśnie Nauczyciele Szkoły Podstawowej w Zbludowicach, która nosi imię Świętego Jana Pawła II, przygotowali z dziećmi montaż słowno-muzyczny o św. Patronie.



Montaż ten dzieci przedstawiły po sumie 23-go października. To dobrze, że najmłodszym wpaja się historię i nauczanie wielkich synów Ojczyzny i Kościoła Polskiego. Ten wspólny trud nauczycieli, katechetów, rodziców dzieci i dziadków jak i samych dzieci jest pięknym przykładem współdziałania, którego celem jest przekazanie dzieciom wartości nieprzemijających.

Ks. Marek Podyma

MIŁOSIĘRDZIE W CZASACH ZARAŻY

Czy w czasach zarazy terroryzmu i nienawiści Franciszek nie pomylił się, ogłaszając Rok Miłosierdzia? Co dał nam ten Rok?

Ogłoszenie Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia w marcu ubiegłego roku, w drugą rocznicę wyboru Franciszka, zaskoczyło wielu. Prędzej spodziewalibyśmy się (a może i oczekivalibyśmy?) Roku Sprawiedliwości i Słusznej Kary. Tymczasem Rok Miłosierdzia dobiega końca. 20 listopada symbolicznie zostały zamknięte Drzwi Święte bazyliki św. Piotra na Watykanie. Wielu powie, że nie widać, aby napięcie w świecie zmalało. Sam papież mówi o trwającej wojnie światowej w kawałkach. Konflikt w Syrii nie uległ zmianie. Państwo Islamskie kontynuuje zamachy terrorystyczne, które budzą lęk nawet w państwach wysoko rozwiniętych.

Pytanie o skuteczność objawień siostry Faustyny czy Roku Miłosierdzia papieża Franciszka dotyczy jednak nie tylko tego, czy coś się już zmieniło, ale raczej czy mieliśmy okazję, aby coś zmienić. Trzeba też zadać pytanie o zmianę, która mogła dokonać się w nas, w naszym sposobie myślenia, a nie tylko na zewnątrz. Nie wiem, czy istota tego, co miało się dokonać w Roku Miłosierdzia da

się rzeczywiście sprowadzić do spektakularnych zmian w świecie. Może na te ostatnie trzeba cierpliwie poczekać. Zgodnie zresztą z Ewangelią, która mówi, że najpierw zmienia się serce człowieka, potem jego sposób myślenia, a dopiero w końcowym efekcie przychodzi zmiana postępowania.

Pokusa użyteczności

Niebezpieczeństwo szukania efektów czysto zewnętrznych jest jednak uleganiem pokusie postrzegania uczynków miłosierdzia przez pryzmat użyteczności. Komentując skutki Roku Miłosierdzia niestety wielu zwraca uwagę tylko na praktyczny jego wymiar. Trzeba oczywiście przyznać, że wiele osób i wspólnot zrobiło coś bardzo konkretnego w służbie dla ubogich.

Wszystko zaczyna się w sercu

To, co jednak wydaje się najbardziej obiecujące dla przyszłości relacji międzyludzkich, a nawet między całymi narodami, to konkretne doświadczenie miłosierdzia Bożego. Nie chodzi wcale o to, aby zatrzymać się na 20 mln wiernych, którzy w tym czasie przyjechali do Rzymu. Można liczyć papieskie audiencje czy sympozja naukowe. Najważniejszego nie da się jednak policzyć. Są to ściągnięte przez misjonarzy miłosierdzia ekskomuniki za najcięższe kościelne przestępstwa. To rozgrzeszenia z aborcji, których w tym roku mogli dokonać wszyscy kapłani, w każdej sytuacji. W końcu niezliczone przejścia przez Święte Drzwi, które Franciszek kazał otworzyć nie tylko w Rzymie, ale na całym świecie, nawet w zwykłych parafiach. Co dokonało się w sercach ludzi, którzy przez nie świadomie przechodzili? Jaka nadzieja się w nich zrodziła? Jakie poczucie winy, które stało się impulsem do konkretnej zmiany? No i jak wiele osób poznało św. Faustynę i sięgnęło po jej Dzienniczek, w którym Jezus porównuje swoją miłość do rozgrzanego do czerwoności żelaza, a największą nawet zbrodnię do kropli wody, która na to żelazo spada i w jednej chwili zanika. Przecież taka lektura albo przejście przez Bramy Miłosierdzia to nie była jeszcze spowiedź, może tylko pewna zachęta, przyjęcie grzesznika z miłością do Kościoła. Te proste gesty mogły jednak prowadzić do pełnego pojednania i nawrócenia. A tak w wielu przypadkach rzeczywiście było.

Nie jestem lepszy

Tak właśnie zaplanował to sobie Franciszek. Dlatego hasłem tego roku nie było coś, co wskazywałoby w pierwszym rzędzie na skutki zewnętrzne, ale najpierw chodziło o odnowione serce i sposób myślenia. Mieliśmy stać się „Miłosiernymi jak Ojciec”, a nie tylko coś wykonać. Papież napisał w bulli ogłaszającej Jubileusz Miłosierdzia, że trzeba „odkryć na nowo miłosierne oblicze Ojca”. Bo motywem czynienia miłosierdzia wobec innych jest doświadczenie na sobie miłosierdzia Boga. Jeśli jest na odwrót, uprawiamy czystą filantropię albo moralizujemy. Grozi nam też pomaganie innym z poczuciem wyższości. Trochę na zasadzie: „Ja jestem lepszy – ubrany, syty, chodzący do kościoła, uczciwy – więc tobie pomogę, bo to ty jesteś ten pogubiony, nie ja.

Papież chciał więc, abyśmy w swoich konkretnych sytuacjach życiowych, w kontekście swoich grzechów i

przypominających się słabości, odkryli Boga, który jest zawsze miłosierny. Nie tylko wtedy, gdy jest potrzeba, gdy ma ochotę, gdy spojrzy łaskawie. Bp Grzegorz Ryś komentując przypowieść o miłosiernym ojcu i dwóch synach, zauważył, że powodem miłosierdzia ojca nie była sytuacja, w której znalazł się marnotrawny syn. To nie jest tak, że ojciec się wzruszył konkretną sytuacją, więc podjął łaskawie decyzję, że przyjmie syna z powrotem. Powód nie był ani w synu, ani w jego dramatycznej sytuacji, ale był w ojcu, w tym, kim ojciec jest sam w sobie. Bóg w najgłębszej swej istocie jest miłosierny. Skutkiem tego roku ma być ta dobra nowina, która dotarła do nas mocniej i dlatego jeszcze mocniej chcemy ją głosić światu: miłosierdzie to nie tylko jeden z przymiotów Boga, jakoby nasz Pan tylko był miłosierny, ale Bóg JEST miłosierny. To jest Boże DNA, które nam także zaszczerpił.

Nawrócone prostytutki idą przed nami

Z faktu, że Bóg jest miłosierny zawsze wypływa jeszcze jedna sprawa: miłosierdzie Boga wyprzedza nasze nawrócenie. Papież komentując wspomnianą przypowieść, mówił, że „ojciec nieustannie wychodził na taras, patrząc na drogę i wyglądając, czy syn nie powraca... Oczekiwał tego syna, który nieźle kombinował, ale ojciec na niego czekał”. Pan Jezus chodził do domów celników, jadał z prostytutkami, zanim ci się nawrócili. Czasem mówimy: miłosierdzie jest dla tych, którzy pokutują i się nawracają. A co było najpierw? Nawrócenie Zacheusza czy dostrzeżenie go przez Jezusa i przyjście do niego w gościnę? Nawrócenie cudzołożnicy, która miała być ukamienowana, czy przywrócenie jej godności przez Chrystusa? To właśnie doświadczenie miłosierdzia Boga zmienia życie. Także to moralne. Oczywiście bez decyzji nawrócenia, bez uznania grzechu i żalu, nie można przyjąć Bożego przebaczenia. Można odrzucić Boże miłosierdzie i nie doświadczyć przemiany życia. Pewnie niejedna osoba, która doświadczyła miłości Jezusa, odrzuciła Go i nie zmieniła swojego życia. Ale nigdy nie możemy mówić, że najpierw jest moje postanowienie poprawy, a potem dopiero Pan Bóg się lituje i okazuje miłosierdzie. Najpierw jest spotkanie z Bogiem, spotkanie przemieniające, które – jak pisał Benedykt XVI – nadaje decydujące ukierunkowanie wszystkim innym wyborom.

Stanąć w prawdzie bez lęku

Dlatego najważniejsze pytanie o Rok Miłosierdzia to pytanie o osobiste doświadczenie prawdziwego oblicza Boga – Ojca Miłosierdzia. To pytanie, czy pozwoliłem w tym Roku objąć się Bogu Jego miłosierdziem, stanąć w prawdzie, uznać swoją nędzę, pozwolić sobie kochać i obejmować tak jak ojciec syna w przypowieści. A przez to realnie zmienić swoje życie. Dopiero mając takie doświadczenie, możemy głosić i czynić miłosierdzie innym, by przez to sami doświadczyli miłosierdzia Boga i zmienili swoje życie. Bez doświadczenia miłosierdzia Boga będziemy jak starszy syn z przypowieści, który nie rozumiał postawy ojca. Bez tego doświadczenia nie będziemy też rozumieć naszego papieża, który rok temu pisał: „Są chwile, w których jeszcze mocniej jesteśmy wzywani, aby utkwic wzrok w miłosierdziu, byśmy sami stali się sku-

tecznym znakiem działania Ojca. Z tego właśnie powodu ogłosiłem Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia jako pełen łaski czas dla Kościoła, by uczynić świadectwo wierzących jeszcze mocniejszym i skuteczniejszym”.

Ks. Jarosław Czyżewski wg opoka.pl

DIECEZJALNA PIELGRZYMKA DO SANKTUARIUM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO I CENTRUM ŚW. JANA PAWŁA II



W sobotę, 12 listopada 2016 r. ponad 3 tys. wiernych Diecezji Kieleckiej, w tym grupa z naszej parafii wraz z Ks. Pawłem, blisko 150 kapłanów uczestniczyło w Diecezjalnej Pielgrzymce do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego i Centrum św. Jana Pawła II. Pielgrzymce przewodniczyli Biskup Kielecki Jan Piotrowski i biskup pomocniczy Marian Florczyk.



Diecezjalna Pielgrzymka Wdzięczności w Świętym Roku Miłosierdzia rozpoczęła się w Centrum św. Jana Pawła II. Modlitwę różańcową poprowadził ks. Bartosz Sikora – wikariusz z Miechowa. Następnie Biskup Kielecki wprowadził relikwie św. Jana Pawła II, a ks. Adam Uniwersał – zastępca kustosa sanktuarium przybliżył zebranym historię powstania Centrum św. Jana Pawła II.

Wizytę w sanktuarium św. Jana Pawła II zakończyło odmówienie Litanii ku czci Świętego Papieża. Bp Piotrowski poprosił, aby odmówić ją za wszystkich chorych, cierpiących, przebywających w szpitalach i domach opieki, a szczególnie za ks. kan. Mirosława Cisowskiego – który był jednym z organizatorów tej pielgrzymki.



Po odmówieniu Litanii pielgrzymi przeszli w uroczystej procesji do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Przed „Bramą Miłosierdzia” Biskup Kielecki pokropił zebranych wodą święconą i jako jeden z pierwszych wszedł do Bazyliki. W samo południe rozpoczęła się Msza św. Na początku Eucharystii, w imieniu kardynała Stanisława Dziwisza, słowa pozdrowienia wypowiedział bp Jan Szkodoń.



Po Mszy św. pielgrzymi mieli czas na prywatną modlitwę i spożycie posiłku. O godz. 14.00 rozpoczęła się Droga Krzyżowa, którą poprowadził ks. prałat Tomasz Rusiecki – wikariusz biskupi ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Pielgrzymka zakończyła się w Godzinie Miłosierdzia, odmówieniem Koronki.

Miriam

KRÓLUJ NAM CHRYSSTE

Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że uczestniczyliśmy w tak ważnej i historycznej uroczystości – Intronizacji Jezusa

Chrystusa na Króla i Pana Polski.

19 listopada 2016 roku o godz. 11.20 byliśmy już na Błoniach przed Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie – Łagiewnikach. Przywitało nas piękne słońce i rzesza pielgrzymów z obrazami, figurkami Chrystusa Króla i flagami Polski. Po odśpiewaniu Litanii do Wszystkich Świętych uczestniczyliśmy we Mszy Świętej pod przewodnictwem metropolity krakowskiego kard. Stanisława Dziwisza, homilię wygłosił biskup opolski Andrzej Czaja, przewodniczący Zespołu ds. Ruchów Intronizacyjnych.

Po Mszy św. przed Najświętszym Sakramentem Jubileuszowy Akt odczytał przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki, a wszyscy zgromadzeni wraz z Episkopatem Polski i rządem polskim z p. prezydentem Andrzejem Dudą na czele uznaliśmy Jezusa Chrystusa za Króla i Pana Polski.

Następnie przed godziną 15 udało nam się wejść do Sanktuarium i uczestniczyliśmy w koronce do Bożego Miłosierdzia. Po indywidualnej modlitwie przed Jezusem Miłosiernym, już o zmroku wyruszyliśmy w drogę powrotną, w której nie ominęły nas krakowskie korki uliczne. Przed godziną 21 byliśmy w naszych domach.

Było pięknie, a teraz sobie i wszystkim wiernym życzymy, aby Jezus Chrystus królował w naszych sercach, w naszych rodzinach, sąsiedztwie, miejscach pracy i odpoczynku poprzez życzliwość, wyrozumiałość, opanowanie, przebaczenie, zgodę, miłość, cierpliwość i zgodnie ze słowami biskupa A. Czai z homilii „Zmiany nie dokona jednak sama proklamacja Jubileuszowego Aktu trzeba podjąć dzieło przemiany i uporządkowania życia po Bożemu, na miarę Jezusa i Jego Ewangelii”.

Wdzięczni wszystkim, którzy przygotowali te uroczystości pielgrzymi z Buska Zdroju

AKT PRZYJĘCIA JEZUSA CHRYSSTUSA ZA KRÓLA I PANA

Nieśmiertelny Królu Wieków, Panie Jezu Chryste, nasz Boże i Zbawicielu! W Roku Jubileuszowym 1050-lecia Chrztu Polski, w roku Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, oto my, Polacy, stajemy przed Tobą [wraz ze swymi władzami duchownymi i świeckimi], by uznać Twoje Panowanie, poddać się Twemu Prawu, zawierzyć i poświęcić Tobie naszą Ojczyznę i cały Naród.

Wyznajemy wobec nieba i ziemi, że Twego królowania nam potrzeba. Wyznajemy, że Ty jeden masz do nas święte i nigdy nie wygasłe prawa. Dlatego z pokorą chyląc swe czoła przed Tobą, Królem Wszechświata, uznajemy Twe Panowanie nad Polską i całym naszym Narodem, żyjącym w Ojczyźnie i w świecie.

Pragnąc uwielbić majestat Twej potęgi i chwały, z wielką wiarą i miłością wołamy: **Króluj nam Chryste!**

–W naszych sercach – **Króluj nam Chryste!**

–W naszych rodzinach – **Króluj nam Chryste!**

–W naszych parafiach – **Króluj nam Chryste!**

–W naszych szkołach i uczelniach – **Króluj nam Chryste!**

–W śródkach społecznej komunikacji – **Króluj nam Chryste!**

–W naszych urzędach, miejscach pracy, służby i odpoczynku – **Krółuj nam Chryste!**

–W naszych miastach i wioskach – **Krółuj nam Chryste!**

–W całym Narodzie i Państwie Polskim – **Krółuj nam Chryste!**

Błogosławimy Cię i dziękujemy Ci Panie Jezu Chryste:

– Za niezglębioną Miłość Twojego Najświętszego Serca

– **Chryste nasz Królu, dziękujemy!**

– Za łaskę chrztu świętego i przymierze z naszym Narodem zawarte przed wiekami – **Chryste nasz Królu, dziękujemy!**

– Za macierzyńską i królewską obecność Maryi w naszych dziejach – **Chryste nasz Królu, dziękujemy!**

– Za Twoje wielkie Miłosierdzie okazywane nam stale

– **Chryste nasz Królu, dziękujemy!**

– Za Twą wierność mimo naszych zdrad i słabości

– **Chryste nasz Królu, dziękujemy!**

Świadomi naszych win i zniewag zadanych Twemu Sercu przepraszamy za wszelkie nasze grzechy, a zwłaszcza za odwracanie się od wiary świętej, za brak miłości względem Ciebie i bliźnich. Przepraszamy Cię za narodowe grzechy społeczne, za wszelkie wady, nałogi i zniewolenia. Wyrzekamy się złego ducha i wszystkich jego spraw.

Pokornie poddajemy się Twemu Panowaniu i Twemu Prawu. Zobowiązujemy się porządkować całe nasze życie osobiste, rodzinne i narodowe według Twego prawa:

– Przyrzekamy bronić Twojej świętej czci, głosić Twą królewską chwałę – **Chryste nasz Królu, przyrzekamy!**

– Przyrzekamy pełnić Twoją wolę i strzec prawości naszych sumień – **Chryste nasz Królu, przyrzekamy!**

– Przyrzekamy troszczyć się o świętość naszych rodzin

i chrześcijańskie wychowanie dzieci – **Chryste nasz Królu, przyrzekamy!**

– Przyrzekamy budować Twoje królestwo i bronić go w naszym narodzie – **Chryste nasz Królu, przyrzekamy!**

– Przyrzekamy czynnie angażować się w życie Kościoła i strzec jego praw – **Chryste nasz Królu, przyrzekamy!**

Jedyny Władco państw, narodów i całego stworzenia, Królu królów i Panie panujących! Zawieramy Ci Państwo Polskie i rządzących Polską. Spraw, aby wszystkie podmioty władzy sprawowały rządy sprawiedliwie i stanowią prawa zgodne z Prawami Twoimi.

Chryste Królu, z ufnością zawieramy Twemu Miłosierdziu wszystko, co Polskę stanowi, a zwłaszcza tych członków Narodu, którzy nie podążają Twymi drogami. Obdarz ich swą łaską, oświeć mocą Ducha Świętego i wszystkich nas doprowadź do wiecznej jedności z Ojcem.

W imię miłości bratniej zawieramy Tobie wszystkie narody świata, a zwłaszcza te, które stały się sprawcami naszego polskiego krzyża. Spraw, by rozpoznały w Tobie swego prawowitego Pana i Króla i wykorzystały czas dany im przez Ojca na dobrowolne poddanie się Twojemu panowaniu.

Panie Jezu Chryste, Królu naszych serc, racz uczynić serca nasze na wzór Najświętszego Serca Twego.

Niech Twój Święty Duch zstąpi i odnowi oblicze zie-

mi, tej ziemi. Niech wspiera nas w realizacji zobowiązań płynących z tego narodowego aktu, chroni od zła i dokonuje naszego uświęcenia.

W Niepokalanym Sercu Maryi składamy nasze postanowienia i zobowiązania. Matczynej opiece Królowej Polski i wstawiennictwu świętych Patronów naszej Ojczyzny wszyscy się powierzamy.

Krółuj nam Chryste! Krółuj w naszej Ojczyźnie, krółuj w każdym narodzie – na większą chwałę Przenajświętszej Trójcy i dla zbawienia ludzi. Spraw, aby naszą Ojczyznę i świat cały objęło Twe Królestwo: królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju.

ZNACZENIE PRZYJĘCIA CHRYSZTUSA ZA KRÓLA I PANA

Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana, który ma być uroczysto ogłoszony 19 listopada br. w Łagiewnikach, jest aktem wiary, a nie aktem politycznym - wyjaśniają biskupi w specjalnym liście zatwierdzonym na 374. zebraniu Konferencji Episkopatu Polski.

Również bp Andrzej Czaja, przewodniczący Zespołu ds. Ruchów Intronizacyjnych, w wywiadzie dla KAI wyjaśnia, że intronizacja polega na tym, że „przyjmujemy i uznajemy nad sobą królewską władzę Jezusa, wyznajemy ją wobec innych oraz chcemy ją potwierdzać całym życiem”. Nie jest to więc próba wprowadzenia państwa wyznaniowego, narzucenia ustroju teokratycznego, ingerencji w życie polityczne, a uroczysta proklamacja wiary, pierwszy krok ku duchowemu dojrzewaniu. Mimo tych zapewnień wciąż spotyka się błędną interpretację tego wydarzenia - świadomą lub płynącą z niewiedzy.

Jaka jest istota proklamacji? „Zasadniczym celem dokonania aktu jest uznanie z wiarą panowania Jezusa, poddanie i zawierzenie Mu życia osobistego, rodzinnego i narodowego we wszelkich jego wymiarach i kształtowanie go według Bożego prawa. Jesteśmy bowiem świadkami wielorakiego pozostawiania Boga na marginesie życia czy wręcz odchodzenia od Boga. W naszym życiu ma nieraz miejsce swego rodzaju detronizacja Jezusa, pozbawianie Go należnego Mu miejsca i czci, możliwości wpływu na nasze życie i postępowanie” - wyjaśniają autorzy. Biskupi przypominają w ten sposób o kryzysie toczącym cywilizację europejską, także Polskę. Jednak pokonanie kryzysu jest w pierwszym rzędzie duchowe.

Biskupi wyjaśniają, że nie trzeba Chrystusa intronizować w znaczeniu wynoszenia Go na tron i nadawania Mu władzy ani też ogłaszać Go Królem, bo jest On Królem królów i Panem panów na wieki, natomiast wielkim zadaniem chrześcijan jest podjęcie dzieła intronizacji Jezusa, czyli uznania Jego królewskiej godności i władzy poprzez całe swoje życie i postępowanie, uznania Jego panowania nad nami, czyli „dobrowolnego poddania się prawu Bożemu, Jego władzy, okazania Mu posłuszeństwa, celem uporządkowania, ułożenia po Bożemu życia osobistego i społecznego”.

Dlatego Jubileuszowy Akt jest nade wszystko aktem wiary, który potwierdza wybór Chrystusa i zobowiązuje

do życia na miarę zawartego z Nim przymierza. Jest aktem sprawiedliwości, w znaczeniu oddania Mu tego, co Jemu należne, i aktem posłuszeństwa w odpowiedzi na Jego Miłość. Biskupi podkreślają, że nie chodzi tu o formalny, zewnętrzny gest, ale postawę duchową, która ma konkretne przełożenie w życiu i promieniuje na wszystkie sfery życia, na innych ludzi i owocuje w społeczeństwie.

Ma to być początek otwarcia Jezusowi drzwi domów, serc, świątyń i miejsc pracy, początek pracy nad sobą, uczynków miłosierdzia ze względu na Niego oraz realizacji Ewangelii we wszelkich sferach życia, również społecznej, ekonomicznej i politycznej. - Osobiste przyjęcie Jezusa za Króla i Pana w dalszym planie ma więc przemieniać ziemską rzeczywistość - podkreślają biskupi.

Autorzy listu piszą też, że gdy rozeznawali postulaty ruchów intronizacyjnych, okazało się, że powyższe intuicje mieli członkowie wielu wspólnot i stowarzyszeń Kościoła w Polsce, m.in. środowiska oazowe i charyzmatyczne oraz uczestnicy spotkań młodzieży w Lednicy. Oznacza to, że od wielu lat dojrzewa w Kościele lokalnym pragnienie, aby uznać Chrystusa Panem i Zbawicielem, uznać Go Królem i poddać się Jego Prawu - piszą biskupi.

Według biskupa Andrzeja Czaj, udział władz państwowych w ogólnonarodowym akcie intronizacyjnym jest sprawą otwartą. Włączenie się w akt jest możliwe, ale o tym mogą zdecydować wyłącznie określone podmioty władzy. Obowiązuje nas uszanowanie autonomii świeckich struktur” - przypomniał.

Określił też, co Kościół rozumie pod pojęciem „intronizacji Jezusa Chrystusa”. Przypomniał, że w świecie ceremonia ta zasadniczo składa się z dwóch części: z aktu ustanowienia króla oraz z aktu oddania się pod jego władzę. W odniesieniu do Pana Jezusa możemy mówić o intronizacji w znaczeniu tylko częściowym, bo Jezus otrzymał godność królewską od Ojca, Boga Wszechmogącego, a człowiek nic tu dodać ani ująć nie jest w stanie. Jezus jest Królem niezależnie od woli człowieka, więc Jego intronizacja nie jest ani koronacją, ani nadaniem Jezusowi godności czy tytułu królewskiego. Intronizacja jest w swej istocie aktem wiary – każdy wierzący wybiera Jezusa i przyjmuje Jego prawo. Jest to zatem akt religijny, wynikający z powołania chrześcijańskiego - przyjmujemy i uznajemy nad sobą królewską władzę Jezusa, wyznajemy ją wobec innych oraz chcemy ją potwierdzać całym życiem.

Co do samego tytułu „Król Polski” w objawieniach słuźbnicy Bożej Rozalii Celakówny, na które powołują się zwolennicy intronizacji, jest kilka miejsc mówiących o tym, że Polska musi w sposób uroczysty ogłosić Pana Jezusa swym Królem przez intronizację. Biskup Czaja przypomina, że w objawieniach tych nigdzie nie ma wprost określenia czy nazwania Chrystusa Królem Polski i już z tej racji niezrozumiałe jest postulowanie tego typu intronizacji. Ponadto trzeba pamiętać, że zbawczą wartość ma wyznawanie Jezusa Panem. Natomiast gdy ogłosimy, że Jezus jest Królem Polski, to będzie to akt polityczny, bez zbawczego sensu. Uznanie Jezusa moim Królem zmienia moje życie i ma wpływ na życie innych. Uznanie Jezusa Królem Polski oznacza pomniejszenie Jego roli i znacze-

nia - mówił w wywiadzie dla KAI bp Czaja.

Biskup Czaja ustosunkował się też do wątpliwości, w jaki sposób ideę intronizacji Jezusa Kościół godzi z konstytucyjnym zapisem, że Polska jest republiką, a nie monarchią. Zapewnił, że uznanie królowania Chrystusa nie zakłada wprowadzania rządów teokratycznych na ziemi, wobec których Kościół katolicki zawsze był krytycznie nastawiony. Co nie wyklucza możliwości publicznego aktu intronizacji Jezusa Chrystusa. Co więcej, sytuacja, w której Kościół się znalazł, także Kościół w Polsce, funkcjonowanie w kulturze coraz bardziej obcej chrześcijaństwu, zdaje się wręcz implikować potrzebę takiego aktu - uważa bp Czaja.

Na podst. katolickich stron internet. oprac. Miriam

ŚWIĘCI NA ULICACH BUSKA

W historię naszego miasta i parafii buskich wpisuje się rokroczna już Noc Świętych - 31 października - przed Uroczystością poświęconą ich czci.



W Kościele Niepokalanego Poczęcia NMP przed wystawionym Jezusem w Najświętszym Sakramencie przewijał się orszak świętych, których relikwie przywędrowały z różnych stron okolic Buska.

Były tam również relikwie św. Brata Alberta, Patrona naszej parafii, bł. Gwidona z Montpellier, Założyciela Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego, oraz 11 innych



świętych.

Kiedy do ołtarza, jakby za zasłonę Nieba, przybliżyły się relikwie Świętego czytany był Jego życiorys.

W niebiańskiej atmosferze, w której czuć było obecność Nieba, rozlegały się śpiewy, niczym chórów anielskich;

„Oto są baranki młode...”.

Po nabożeństwie Słowa, przy śpiewie Litani do Wszystkich Świętych, procesja ze Świętymi, przeszła ulicami miasta na cmentarz, gdzie w kaplicy było ucałowanie relikwii i błogosławieństwo.

Nasza parafia św. Brata Alberta była licznie reprezentowana przez kapłanów z ks. Dziekanem na czele, z księżmi Wikariuszami

(co prawda ks. Adama Dziadka trudno było rozpoznać w albertowym przebraniu, w habicie zakonnym), ale też młodzież i dzieci ze szkoły w Zbludowicach, które na tę okoliczność, przy pomysłowości katechetów, przebrały się w postaci świętych i aniołów.



udziału w przyszłym roku w Nocy Świętych, ale i do przyzywania orędownictwa świętych w swoim codziennym życiu.

s. Tarsycja

PANI HANECZKA

Busko-Zdrój, miasto w województwie świętokrzyskim, należące do diecezji kieleckiej. Żyją tu, pracują, odpoczywają tysiące ludzi. Wśród nich mieszkała w małym, przytulnym mieszkanku, w jednym z osiedlowych bloków kobieta niezwykła – 95-letnia pani Haneczka (bo tak ją nazwano), emerytowana organistka z kościoła p.w. NPNMP. Kim była ta osoba? Oto krótka historia jej życia.



Pani Anna Cecylia Gąsiorek urodziła się w 1921 roku we wsi Koniemłoty koło Staszowa, jako najstarsza z pięciorga dzieci Jana i Józefy z Dąbrowskich.

W tym czasie Jan sprawował posługę organisty w tamtejszym kościele parafialnym. W niedługim czasie rodzina przeniosła się do miejscowości Stary Korczyn, a po śmierci żony Józefy



Noc Świętych to wydarzenie, które przypomina każdemu, że w drodze do Nieba nie jesteśmy sami, że są z nami ci, którzy poprzedzili nas na drodze wiary i w tajemnicy Świętych Obcowania orędują za nami u Boga. To również refleksja nad osobistą drogą uświęcania codziennych wydarzeń życiowych przez życie Bożą obecnością i oddanie Bogu swojej codzienności. To również szansa, aby zobaczyć, co tak naprawdę liczy się w życiu i co pozostanie na wieczność.

Dla tych, którzy będą czytać te słowa to zachęta do

w 1930 r. pan Jan wraz z dziećmi zamieszkał w Busku – Zdroju. Mała Anna uczęszczała do szkoły powszechnej w Busku, natomiast gimnazjum ukończyła w Pińczowie. Od najmłodszych lat przejawiała uzdolnienia muzyczne, jak sama mówiła ciągnęło ją do instrumentu. Jej pierwszym i jedynym nauczycielem był ojciec, który nie tylko nauczył ją gry na instrumencie i śpiewu, ale zaszczerpił w niej miłość do muzyki. Lekcje te były dla niej wielką radością, toteż szybko opanowała tajniki sztuki muzycznej i oddawała się temu zajęciu z wielką przyjemnością. O jej wielkim talencie muzycznym może świadczyć pewne wydarzenie z okresu II wojny światowej. Lata okupacji hitlerowskiej rodzina pani Haneczki spędziła w Busku. Po wkroczeniu wojsk niemieckich do tego miasta nastąpiły dni niepokoju i grozy. Bardzo często żołnierze niespodziewanie dokonywali rewizji w buskich mieszkaniach. To przykre doświadczenie nie ominęło też rodziny Gąsiorków. W czasie przeszukiwania kolejnych pomieszczeń jeden z oficerów zwrócił uwagę na stojący tam fortepian. Rozkazał, aby osoba umiejąca na nim grać wykonała jakiś utwór. Pani Haneczka usiadła przy instrumencie i drżącymi rękami uderzyła w klawisze – zagrała „Madonnę”. Oficer słuchał gry w spokoju i zadumie, po czym rozkazał zagrać ponownie. Po kilkakrotnym wykonaniu tej pieśni przez panią Annę wstał, wyraził podziw dla jej talentu i oznajmił, że żaden z żołnierzy niemieckich już nigdy nie nawiedzi ich domu. Słowa dotrzymał.

W czasie wojny pani Anna pracowała w charakterze księgowej w Powiatowych Zakładach Przemysłowych. Po jej zakończeniu również wykonywała zawód księgowej w Buskiej Kasie Oszczędności. Pracowała tam do 1950 roku, bowiem wtedy zmarł jej ojciec -organista kościoła parafialnego. Po śmierci ojca ówczesny proboszcz parafii ks. Adam Molisak zaproponował pani Annie posadę organistki. Kobieta bez chwili wahania wyraziła zgodę. Już wtedy czuła wielką wewnętrzną potrzebę służenia Bogu i ludziom i wiedziała, że jest to jej życiowe powołanie. Ksiądz proboszcz wystąpił do Kurii Diecezjalnej w Kielcach z prośbą o wyrażenie zgody na zatrudnienie kobiety na tym stanowisku, bowiem zawód organisty w tamtych czasach wykonywali głównie mężczyźni. Prośbę rozpatrzono pozytywnie, a biskup Czesław Kaczmarek podczas wizytacji parafii osobiście pogratulował jej objęcia stanowiska organistki i udzielił błogosławieństwa. W ten oto sposób pani Haneczka rozpoczęła posługę muzyczną w charakterze organisty w buskim kościele, która trwała nieprzerwanie 35 lat.

Po rozpoczęciu pracy z wielką pasją i oddaniem wykonywała powierzone jej zadania. W ramach pełnionych obowiązków przygotowywała oprawę muzyczną mszy świętych i innych nabożeństw, prowadziła także księgi parafialne. W niedługim czasie założyła czterogłosowy chór mieszany, składający się z 30 osób. Choć była to praca bardzo ciężka, to jednak zaowocowała wielkim sukcesem i satysfakcją. Chór uatrakcyjniał nabożeństwa nie tylko w kościele parafialnym. Występował również w innych świątyniach m.in. w Starym Korczynie, Pacanowie, Jędrzejowie, w Katedrze w Kielcach, na Św. Krzyżu, a

także w Częstochowie w trakcie nabożeństw na Jasnej Górze. Wielką pasją Pani Haneczki jak i prowadzonego przez nią chóru był śpiew kolęd. Przygotowywanie jasełek z dziećmi i młodzieżą wspomina z nostalgią i łezką w oku.

W 1985r. odeszła na zasłużoną emeryturę. Jednakże nie do końca rozstała się ze swoją pracą. Wielokrotnie zastępowała nowo zatrudnionego organistę w czasie jego nieobecności, a także przez krótki czas pracowała w jednym z kościołów w Krakowie.

Pani Anna traktowała swoją pracę jako służbę w kościele i jako pasję. Zawsze starała się doskonalić swoje umiejętności muzyczne i przygotowywała się do każdego „występu” kościelnego. Każdy utwór był przez nią opracowany muzycznie z uwzględnieniem wymogów kościelnych. Starała się wprowadzać coraz więcej nowych pieśni, których uczyła swoich parafian. Przez cały czas miała świadomość, że służy nie tylko Bogu, ale i ludziom dlatego też starała się dobierać pieśni na celebracje kościelne tak, aby choć jedna zwłaszcza na dziękczynienie, była okazją do refleksji, do zastanowienia się nad tym, co parafianie przeżywali w kościele.

Długie lata doświadczenia organistowskiego pomogły jej sprostać różnym wymaganiom duszpasterzy parafii. W tym czasie zmieniło się wielu proboszczów (5) i bardzo wielu wikariuszy.



Nigdy jednak nie usłyszała uwag krytycznych dotyczących jej gry i śpiewu w kościele. Wręcz przeciwnie – wielu księży dziękowało jej za grę i za śpiew. Także wielu gości przybywających do Buska wyrażało wdzięczność za jej organistowską służbę. To właśnie wyjątkowa i

niepowtarzalna oprawa muzyczna delikatność tej muzyki w jej wykonaniu przyciągała do kościoła wiernych nie tylko z parafii, ale także z okolicznych parafii.

Praca organisty wymaga czasu, wielkiego zaangażowania, zawsze na posterunku i zawsze w pełnej gotowości. Lecz jak sama wspominała, gdy zasiadała przy swoim ulubionym instrumencie zmęczenie stawało się nieważne. W kościele czuła się jak w domu.

Pani Haneczka odpoczywając na zasłużonej emeryturze mimo upływu lat, była jak zawsze pełna uśmiechu, łagodności, optymizmu, niezwykle skromna i bardzo pobożna. Całą duszą oddana Bogu i kościołowi. Posługa organistowska to część jej życia, a także jej serca. Przez cały czas chciała przede wszystkim swoją grą i śpiewem dawać ludziom radość z modlitwy.

W październiku br. Pani Haneczka odeszła do Pana Boga.
Zbigniew

DZIEŃ SOLIDARNOŚCI Z KOŚCIOŁEM PRZEŚLADOWANYM

W 38 krajach świata systematycznie prowadzi się krwawe prześladowania chrześcijan, którzy nadal najbardziej cierpią z rąk islamskich ekstremistów. Mówiono o tym w Rzymie na prezentacji dorocznego raportu o sytuacji wyznawców Chrystusa w 196 krajach. Został on opracowany przez Papieskie Stowarzyszenie Pomoc Kościołowi w Potrzebie.

„Raport ten to nie powieść, ale jasny dowód ceny, jaką płacą dziś ludzie za wyznawanie swej wiary” – podkreślono na prezentacji. Przypomniano zarazem, że „nie można pomóc prześladowanym braciom, jeśli nie zna się prawdziwych realiów ich życia”.

Raport odnotowuje wyraźne pogorszenie sytuacji, gdy chodzi o przestrzeganie wolności religijnej w ciągu ostatnich dwóch lat. W tym kontekście wymienia m.in. Bangladesz, gdzie dochodzi do radykalizacji islamu, oraz Sudan, gdzie aresztowano ministra ds. wyznań, a rząd bezprawnie konfiskuje ziemie należące do Kościoła. Przypomina też o masowej akcji niszczenia ponad 2 tys. krzyży na kościołach, jaka ma miejsce w Chinach, i o co najmniej 3 tys. chrześcijan więzionych za swą wiarę w Erytrei. Wskazuje też na stosowanie przez władze Korei Północnej zasady zbiorowej odpowiedzialności. Przykładem tego może być zamordowanie tam ostatnio za posiadanie Biblii młodej kobiety, a następnie wymordowanie za to, jak je określono, „przestępstwo”, całej jej rodziny.

„Postanowiliśmy wprowadzić nową kategorię prześladowców, która wcześniej nie była obecna. Mamy tu na myśli takie grupy terrorystyczne jak tzw. Państwo Islamskie w Syrii i Iraku, Boko Haram, które chce zdechrystianizować Nigerię, fundamentalistów z Asz-Szabab w Somalii i Kenii - mówi Rządu Watykańskiemu Alessandro Monteduro, dyrektor Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie we Włoszech. Krwawe działania Państwa Islamskiego są faktem bolesnym”.

Kraje w których sytuacja chrześcijan jest najgorsza i gdzie najbardziej zagrożona jest wolność religijna, to Arabia Saudyjska, Irak, Syria, Afganistan, Somalia, Nigeria i

Korea Północna.

POMOC KOŚCIOŁOWI W POTRZEBIE
www.pkwp.org

POKÓJ dla IRAKU

VIII Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym
13 listopada 2016

Wyślij SMS o treści RATUJE pod nr 72405

Koszt 2,00 zł + VAT (2,46 zł brutto)
Akcja SMS-owa trwa od 01.11.2016 do 31.03.2017

T...PLAY
plus

„Pokój dla Iraku” to hasło Dnia Solidarności z Kościołem Prześladowanym, organizowanego po raz ósmy z inicjatywy Sekcji Polskiej Papieskiego Stowarzyszenia Pomocy Kościołowi w Potrzebie (PKWP). Do okazania solidarności, modlitwy i konkretnej pomocy chrześcijanom doznającym prześladowań zachęcił Polaków podczas audiencji generalnej w Rzymie Papież Franciszek. Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym jest organizowany już po raz ósmy z inicjatywy Papieskiego Stowarzyszenia Pomocy Kościołowi w Potrzebie. Po raz drugi jest poświęcony mieszkańcom Iraku – podobnie jak w roku 2010. Z tej okazji w kościołach w całej Polsce trwała modlitwa o pokój w Iraku. Wierni mogli złożyć ofiarę do puszek.

Do okazania solidarności, modlitwy i konkretnej pomocy chrześcijanom doznającym prześladowań zachęcił Polaków podczas jubileuszowej sobotniej audiencji generalnej w Rzymie Papież Franciszek. Z okazji tegorocznych obchodów do Polski przyjechał chaldejsko-katolicki arcybiskup Irbilu Baszar Warda. – Chrześcijanie nigdy nie byli żadną ze stron konfliktu w Iraku. Jesteśmy jego ofiarami, a to daje nam moralne prawo do bycia mostem pojednania i pokoju pomiędzy zwaśnionymi stronami – mówił arcybiskup podczas konferencji zapowiadających obchody Dnia Solidarności. Ponad dwa lata temu ok. 200 tys. chrześcijan musiało opuścić swoje domy w Iraku. – W ciągu 24 godzin wszystkie kościoły w kraju napelniły się uchodźcami. Czuliśmy, że naszym zadaniem jako Kościoła była natychmiastowa reakcja na tę ogromną humanitarną tragedię. Zadaniem Kościoła w Iraku jest zatrzymanie chrześcijan w miejscu, z którego wywodzą się pierwsze współ-

noty chrześcijańskie, i zapewnienie im godnych warunków życia – opowiadał duchowny. Arcybiskup zaznaczył, że wspólnoty chrześcijańskie, atakowane dziś przez Państwo Islamskie, żyją na tych terenach od pierwszych wieków chrześcijaństwa i że to z rąk chrześcijan z Syrii przyjął chrzest św. Paweł. Przypomniawszy też, że w trwającym konflikcie chrześcijanie nie są stroną, ale ofiarą, co daje im moralne prawo do budowania pokoju między zwaśnionymi stronami. – Rozpoczął się proces wyzwolenia Mosulu i dziękujemy Bogu, że wszystkie nasze wioski zostały wyzwolone. Kiedy odwiedzałem te wioski, zobaczyłem na własne oczy nienawiść, zniszczenie i diabelską siłę, która wszystko niszczyła – wspominał abp Warda. Aktualnie w Iraku zniszczonych jest 30 proc. domów, 70 proc. zostało podpalonych, zniszczono także wszystkie kościoły. Proces odbudowy kraju będzie długi i żmudny, dlatego każda pomoc finansowa jest bardzo istotna. Jednakże chrześcijanie w Iraku oczekują czegoś więcej niż tylko wsparcia materialnego. – Oczekujemy ochrony, zapewnienia, że to, co się stało, już nigdy się nie powtórzy – podkreślił abp Baszar Warda. – Jestem tu z wami, aby podziękować wam za waszą solidarność, dotychczasową i przyszłą pomoc. Chcę was jednak prosić nie tylko o wsparcie humanitarne, ale także o wywarcie politycznej presji na rząd w Iraku, aby chronił mniejszości. Chrześcijanie i jazydzi wiele wycierpieli. Potrzebujemy wsparcia, aby uczynić Dolinę Niniwy i Mosul miejscami bezpiecznymi dla wszystkich, w tym dla mniejszości religijnych. Jak przypomina Papieskie Stowarzyszenie Pomoc Kościołowi w Potrzebie, dramatyczna sytuacja w Iraku utrzymuje się od czasu upadku reżimu Saddama Husajna w 2003 r., a kraj stał się symbolem wojny z chrześcijanami. Nieprzerwanie od 1400 lat trwa też konflikt między wyznawcami różnych odłamów islamu. W ciągu ostatnich 10 lat liczba chrześcijan w Iraku spadła z 1,4 mln do niespełna 275 tys. Większość z nich, w obawie o własne życie, ucieka ze swojego kraju do Libanu, Jordanii lub Kurdystanu, gdzie liczba chrześcijan wzrosła z 30 tys. w 2003 do 100 tys. obecnie, mimo że panujące tam warunki życia uchodźców są katastrofalne.

Na podst. katolickich stron internetowych oprac. Miriam

ZMIANA TERMINÓW UDZIELANIA CHRZTU ŚWIĘTEGO

Sakrament Chrztu- udzielany jest w II i IV niedzielę miesiąca. Zgłaszamy co najmniej miesiąc wcześniej.

Pouczenie przedchrzcielne dla rodziców i rodziców chrzestnych w pierwszy piątek miesiąca po wieczornej Mszy Św. w salce w Domu Parafialnym.

ADWENTOWE OCZEKIWANIE

Ksiądz prof. Janusz Pasierb pięknie napisał: *„Adwent to świt. Adwent to daleki tłumny fryz pełen postaci i zdarzeń, nieczytelny i pozbawiony sensu, gdyby w Betlejem (...) nie narodziło się dziecko, któremu nadano imię Jezus,*

a którego matką była Maryja. Adwent to pustynia, na której widać wyniosłą postać odzianą w skórę wielbłąda. Adwent to nasze życie. Adwent to liturgia. (...) Adwent to czas przychodzenia Tego, który jest zawsze, znajomy i nieznajomy”.

Kolejny raz rozpoczynamy nowy rok liturgiczny i kościelny. „Adwent”, łacińskie „Adventus” - przyjście naszego Pana i Zbawiciela, którego nieustannie oczekujemy, wypatrujemy i na to spotkanie się przygotowujemy.

Liturgia adwentowa wzywa nas do czuwania, abyśmy nie zmarnowali naszego życia. Adwent jest także czasem przygotowania na pamiątkę pierwszego przyjścia Jezusa Chrystusa na ziemię, tj. na Uroczystość Bożego Narodzenia. W czasie Adwentu szczególnie towarzyszy nam Najświętsza Maryja Panna, Patronka adwentowego czuwania. Adwentowe oczekiwanie, to czas radosnego oczekiwania, gdyż przychodzi nasz Zbawiciel i nasz Pan, pełen miłosierdzia i przebaczącej miłości.

„Niebioso, spuście Sprawiedliwego, jak roś” (Iz 45,8), modlimy się w Liturgii Godzin. Kościół chce, aby ciągle wzrastał w nas głód Jezusa, głód Jego przyjścia. Na miarę tego głodu, tego pragnienia, tego oczekiwania, by przyszedł i w święta Bożego Narodzenia znów się narodził, znów zamieszkał w naszych sercach. Jeżeli nie ma Adwentu, to nie ma właściwego przeżycia Bożego Narodzenia.

Gdy dobrze i godnie nie przeżyjemy Adwentu i nie będziemy wypatrywać Jezusa, to Boże Narodzenie „przemknie obok nas”, nie zostawiając żadnego śladu w naszej duszy i w naszym sercu. Potrzeba nam, abyśmy zasluchali się w głos Pana, bo lada moment może On przyjść, co więcej, już stoi u drzwi i kołacze. Jeśli kto usłyszy mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną (Ap 3,20).

Ksiądz kard. Józef Ratzinger obecny Ojciec Św. Benedykt XVI rozważał: *„Bóg jest dla nas prapoczątkiem, od którego pochodzimy i jest także przyszłością, ku której zmierzamy. Obecność Jego w świecie już się zaczęła. W sposób ukryty jest On już teraz obecny; ale ta obecność dopiero się zaczęła, jeszcze się nie wypełniła, jest w trakcie ciągłego stawania się”.*

Adwent to dzieje Boga i człowieka w przyszłości bliskiej i dalekiej, do której zmierzamy. Adwent to czas rozbudzenia i ciągłego pogłębiania w sobie świadomości o ukrytej obecności Boga.

Adwent to czas oczekiwania Pana, czas naszej gotowości i nadziei. Nasze spotkanie z Chrystusem zaczyna się od „otwarcia drzwi naszego serca” Odkupicielowi. Nieustannie prosił o to i przypominał nam o tym Sługa Boży Jan Paweł II.

Musimy zawierzyć nasze życie Bogu, zawierzyć na wzór Najświętszej Maryi Panny i św. Józefa. Nie osiągniemy w życiu nic, jeśli zabraknie naszego osobistego spotkania z Bogiem na modlitwie, na medytacji i na adoracji Najświętszego Sakramentu.

Musimy dobrze sobie to dziś uświadomić, bo jeżeli zabraknie naszej modlitwy i naszego zaproszenia dla Chrystusa, wówczas powtórzymy tę samą historię, tragedię

„zamkniętych drzwi”, jak napisał św. Jan Ewangelista:
„przyszło do swoich, a swoi Go nie przyjęli”.

Jeżeli nasze serca będą szczelnie przed Nim zamknięte, to choćby się nam później wydawało, że dobrze przeżyliśmy święta, niestety będzie to tylko jeszcze jeden pusty zwyczaj.

Niech wymowne słowa jakże pięknej i przejmującej pieśni adwentowej staną się naszą refleksją i osobistą modlitwą na tegoroczne adwentowe oczekiwanie:

„Kiedyś powróci Pan,
obiecał to, powróci w noc, gdy się nie czeka Nań.
Kiedyś powróci Pan,
obiecał to, niech twardy sen, nie zmorzy cię w tę noc.
Do Niego wołam w tęsknocie mej:
Boże, czy przyjdiesz już nocy tej?
Kiedyś powróci Pan, niech twardy sen, nie zmorzy cię w tę noc.

Niech świeci lampka twa,
byś drogę Mu do duszy swej jasno oświetlić mógł.
Niech lampka duszy twej,
wciąż jasno łśni, ażeby Pan odnalazł łatwo cię.
Do Niego wołam w tęsknocie mej:
Boże czy przyjdiesz już nocy tej?
Niech lampka duszy twej,
wciąż jasno łśni, by Pan odnalazł cię.



*Czekaj Nań w sercu swym,
i nie łudź się, byś szczęście swe, mógł znaleźć poza Nim.
Czekaj Nań w sercu swym,
bo tylko z Nim dobroci blask rozjaśni dziś twój dom.
Do Niego wołam w tęsknocie mej:
Boże, czy przyjdiesz już nocy tej?
Czekaj Nań w sercu swym, by jasny był i dobry dziś twój dom”.*

o. Dariusz W. Andrzejewski CSSp

REKOLEKCJE ADWENTOWE

11-14 grudnia 2016

„Idźcie i głoscie”...

Nauki rekolekcyjne wygłosi

ks. Bp dr Piotr Skucha

Niedziela:

7⁰⁰, 9⁰⁰, 10³⁰, 12⁰⁰ i 17⁰⁰ Msze Św. z nauką ogólną.

Poniedziałek:

6⁰⁰ - Roraty z nauką ogólną
11⁰⁰ - Msza św. z nauką ogólną
15³⁰ - nauka dla dzieci (bez Mszy św.)
16⁰⁰ - Msza św. z nauką ogólną
17⁰⁰ - nauka dla kandydatów do bierzmowania i młodzieży (bez Mszy św.)
18⁰⁰ - Msza św. z nauką ogólną

Wtorek:

6⁰⁰ - Roraty z nauką ogólną
11⁰⁰ - Msza św. z nauką ogólną
15³⁰ - nauka dla dzieci (bez Mszy św.)
16⁰⁰ - Msza św. z nauką ogólną
17⁰⁰ - nauka dla kandydatów do bierzmowania i młodzieży (bez Mszy św.)
18⁰⁰ - Msza św. z nauką ogólną

Środa:

spowiedź 10⁰⁰-12⁰⁰; 15³⁰-18³⁰.

6⁰⁰ - Roraty z nauką ogólną
10³⁰ - Nabożeństwo dla chorych
11⁰⁰ - Msza św. z udzieleniem Sakr. Chorych
15³⁰ - Msza św. dla dzieci i młodzieży
16⁰⁰ - Msza św. z nauką ogólną
17⁰⁰ - Msza św. z nauką ogólną
18³⁰ - Msza św. na zakończenie rekolekcji

KONTO PARAFII: BANK SPÓŁDZIELCZY BUSKO-ZDRÓJ 21 8480 0004 2001 0007 0120 0001

Cena egzemplarza gazetki: 2 zł

Kolegium redakcyjne: Asystent Kościelny: Ks. Proboszcz Marek Podyma

Redaktor naczelny: Maria Nogaś; **Redakcja:** Alicja Kryczka i Małgorzata Bębenek.

Wydawca: Parafia pw. Św. Brata Alberta Chmielowskiego ul. Lipowa 1 28-100 Busko-Zdrój

www.albert-busko.pl e-mail: boskizdroj@kielce.opoka.org.pl